

Samotny rycerz

Dawno, dawno temu, gdzieś bardzo daleko, za wieloma górami, za wieloma rzekami stał zamek. Mieszkał w nim samotny rycerz. Miał on bardzo piękną zbroję. Rycerzowi zbroja bardzo się podobała. Bardzo ją lubił. Zakładał ją zawsze, gdy opuszczał swój zamek. W krainie, w której żył, nie było wojen. Mieszkańcy już od wielu lat żyli w pokoju.

Mimo to rycerz często podróżował po krainie w swojej zbroi. Był samotny i bardzo potrzebował towarzystwa innych ludzi. Jednak wszyscy ludzie, gdy tylko zobaczyli jego lśniąca z daleka zbroję, uciekali przed nim. Mimo wielu prób rycerz nie mógł z nikim porozmawiać. Nawet jeśli udało mu się kogoś dogonić, to nikt nie chciał się z nim zaprzyjaźnić i przy najbliższej sposobności uciekał.

Rycerz nie rozumiał dlaczego tak się dzieje. Przecież nikomu nie wyrządził żadnej krzywdy. Postanowił udać się po poradę do króla. Król przyjął go chętnie. Cenił rycerza za jego odwagę i dzielność na polu walki, gdy bronił jego krainy przed najeźdźcami.

- Z czym do mnie przybywasz? – spytał król.

- Przybyłem królu z prośbą o radę. Strasznie dokucza mi samotność. Wszyscy ludzie mnie unikają. Nikt nie chce ze mną nawet rozmawiać – skarżył się rycerz.

- Już wiele lat nie toczyliśmy wojen. Żyjemy pokojowo. Jednak ludzie ciągle pamiętają czasy okrutnych wojen, ciągle boją się zbrojnych rycerzy. Jeśli chcesz się z kimś zaprzyjaźnić, musisz zdjąć zbroję – poradził król.

- Ależ królu? Ja przecież ślubowałem wiernie bronić twojego królestwa. Muszę być zawsze gotowy do obrony, nie mogę zdjąć zbroi – odrzekł rycerz.

- Bardzo cenię twoje oddanie. Mogę cię jednak zapewnić, że gdy wróg pojawi się w naszym królestwie zostaniesz o tym wcześniej powiadomiony. Mamy na granicy rozstawione straże. Będą nas ostrzegać o zbliżającym się niebezpieczeństwie – wyjaśnił król.

- Ale jak ja będę wyglądał bez swojej lśniącej zbroi? Co sobie ludzie pomyślą? Co będę robił – zastanawiał się rycerz.

- Ludzie nigdy nie widzieli się bez zbroi. Nikt cię nie rozpozna, nikt nie będzie wiedział kim jesteś. Na czas pokoju nadaje ci nowe zadanie. Zdejmij zbroję, weź książki i idź między ludzi. Załóż szkołę i uczysz dzieci. W naszym królestwie jest wiele dzieci, które nie potrafią czytać. Brakuje nam nauczycieli. Jesteś nie tylko walecznym rycerzem, ale również bardzo mądrym człowiekiem. W czasie pokoju również możesz pomóc królestwu – zaproponował król.

Rycerz wysłuchał króla. Wrócił do zamku. Tam zdjął zbroję, zawiesił ją na ścianie. W bibliotece miał dużo książek. Wziął je wszystkie i udał się do pobliskiego miasteczka. Gdy ludzie zobaczyli człowieka z książkami, zaraz go obścibali. Zdziwiło to bardzo rycerza.

- Nie boicie się mnie? – spytał rycerz.

- Nie, panie. Ktoś, kto podróżuje z książkami, musi być bardzo mądry. Chętnie wysłuchamy twoich słów, panie – odpowiedzieli zgromadzeni.

- Przybyłem tutaj, by nauczać wasze dzieci. Te książki są dla nich. Chcę, abyście pomogli mi założyć szkołę w waszym miasteczku.

Ludzie bardzo się ucieszyli z tej propozycji. Od razu zabrali się do pracy. Już po paru dniach w miasteczku była szkoła. Przy jej budowaniu rycerz wiele rozmawiał z mieszkańcami. Wszyscy bardzo chętnie go słuchali. Szkoła szybko zapełniła się dziećmi. Od tej chwili samotny rycerz nie był już samotny. Zawsze towarzyszył mu uśmiech dzieci, życzliwe spojrzenia dorosłych i wdzięczność króla. Samotny rycerz Dawno, dawno temu, gdzieś bardzo daleko, za wieloma górami, za wieloma rzekami stał zamek. Mieszkał w nim samotny rycerz. Miał on bardzo piękną zbroję. Rycerzowi zbroja bardzo się podobała. Bardzo ją lubił. Zakładał ją zawsze, gdy opuszczał swój zamek. W krainie, w której żył, nie było wojen. Mieszkańcy już od wielu lat żyli w pokoju.

Mimo to rycerz często podróżował po krainie w swojej zbroi. Był samotny i bardzo potrzebował towarzystwa innych ludzi. Jednak wszyscy ludzie, gdy tylko zobaczyli jego lśniąca z daleka zbroję, uciekali przed nim. Mimo wielu prób rycerz nie mógł z nikim porozmawiać. Nawet jeśli udało mu się kogoś dogonić, to nikt nie chciał się z nim zaprzyjaźnić i przy najbliższej sposobności uciekał.

Rycerz nie rozumiał dlaczego tak się dzieje. Przecież nikomu nie wyrządził żadnej krzywdy. Postanowił udać się po poradę do króla. Król przyjął go chętnie. Cenił rycerza za jego odwagę i dzielność na polu walki, gdy bronił jego krainy przed najeźdźcami.

- Z czym do mnie przybywasz? – spytał król.

- Przybyłem królu z prośbą o radę. Strasznie dokucza mi samotność. Wszyscy ludzie mnie unikają. Nikt nie chce ze mną nawet rozmawiać – skarżył się rycerz.

- Już wiele lat nie toczyliśmy wojen. Żyjemy pokojowo. Jednak ludzie ciągle pamiętają czasy okrutnych wojen, ciągle boją się zbrojnych rycerzy. Jeśli chcesz się z kimś zaprzyjaźnić, musisz zdjąć zbroję – poradził król.

- Ależ królu? Ja przecież ślubowałem wiernie bronić twojego królestwa. Muszę być zawsze gotowy do obrony, nie mogę zdjąć zbroi – odrzekł rycerz.

- Bardzo cenię twoje oddanie. Mogę cię jednak zapewnić, że gdy wróg pojawi się w naszym królestwie zostaniesz o tym wcześniej powiadomiony. Mamy na granicy rozstawione straże. Będą nas ostrzegać o zbliżającym się niebezpieczeństwie – wyjaśnił król.

- Ale jak ja będę wyglądał bez swojej lśniącej zbroi? Co sobie ludzie pomyślą? Co będę robił – zastanawiał się rycerz.

- Ludzie nigdy nie widzieli się bez zbroi. Nikt cię nie rozpozna, nikt nie będzie wiedział kim jesteś. Na czas pokoju nadaje ci nowe zadanie. Zdejmij zbroję, weź książki i idź między ludzi. Załóż szkołę i nauczaj dzieci. W naszym królestwie jest wiele dzieci, które nie potrafią czytać. Brakuje nam nauczycieli. Jesteś nie tylko walecznym rycerzem, ale również bardzo mądrym człowiekiem. W czasie pokoju również możesz pomóc królestwu – zaproponował król.

Rycerz wysłuchał króla. Wrócił do zamku. Tam zdjął zbroję, zawiesił ją na ścianie. W bibliotece miał dużo książek. Wziął je wszystkie i udał się do pobliskiego miasteczka. Gdy ludzie zobaczyli człowieka z książkami, zaraz go obścąpili. Zdziwiło to bardzo rycerza.

- Nie boicie się mnie? – spytał rycerz.

- Nie, panie. Ktoś, kto podróżuje z książkami, musi być bardzo mądry. Chętnie wysłuchamy twoich słów, panie – odpowiedzieli zgromadzeni.

- Przybyłem tutaj, by nauczać wasze dzieci. Te książki są dla nich. Chcę, abyście pomogli mi założyć szkołę w waszym miasteczku.

Ludzie bardzo się ucieszyli z tej propozycji. Od razu zabrali się do pracy. Już po paru dniach w miasteczku była szkoła. Przy jej budowaniu rycerz wiele rozmawiał z mieszkańcami. Wszyscy bardzo chętnie go słuchali. Szkoła szybko zapełniła się dziećmi. Od tej chwili samotny rycerz nie był już samotny. Zawsze towarzyszył mu uśmiech dzieci, życzliwe spojrzenia dorosłych i wdzięczność króla

mały rycerz